

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i ziemskiego dr Marjan Chelmitkowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 176

Poznań, sobota dnia 15 kwietnia 1933

Rok XXVIII

Proces 17-tu o szpiegostwo i sabotaż

Samooskarżanie się obywateli sowieckich i godne zachowanie się inżynierów angielskich

Moskwa 14 4. (PAT). Proces 17 oskarżonych o sabotaż przybiera coraz bardziej stereotypowe formy. Podsadni obywatele sowieccy oskarżają się sami z gorliwością, żenując chwilami prokuratora i komplet sędziowski, pragnących utrzymać proces na poziomie najbardziej zbliżonym do wzorów zachodnich. Podobnie do obywateli sowieckich zachowuje się oskarżony MacDonald który dziś na wszystkie pytania odpowiadał twierdząc: Poprawnie broni się dyrektor Monkhouse. Z pośród Anglików z największą godnością zachowują się inżynierowie Nordwall i Cuschny. Ten ostatni odmówił w G. P. U. wszelkich zeznań i dotychczas ani słowa nie wyrzekł na sali sądowej. Zachowanie się natomiast oskarżonego Thorntona dowodzi, że obrał on błędną metodę obrony.

Galerje świadków rozpoczął dziś dyrektor wydziału kontroli Instytutu Importowego artykułów elektrotechnicznych, inż. Dolgow, którego postać wśród obecnych w sali cudzoziemców nie budzi zbyt dużego zaufania. Ława obrońców u siebie okazuje pewną aktywność w sposób nie mogący naogół zaszkodzić interesom oskarżenia.

W dalszym rozwoju procesu na czoło zarzutów wsuwa się oskarżenie o szpiegostwo, na które prokurator kładzie coraz większy nacisk.

Rewizja w przedstawicielstwie sow. w Berlinie

Moskwa 14 4. (PAT). Cała prasa sowiecka podaje na pierwszej stronie wiadomość o rewizji w mieszkaniu zastępcy przedstawiciela handlowego Z.

Jeszcze jeden kandydat

Warszawa 14 4. (Tel. wł.) Nominacja nowego ministra poczty i telegrafów nastąpi po świętach. Wysnęła się jeszcze jedna kandydatura, mianowicie dyrektora departamentu poczty Kalińskiego. (w.)

Protest niemiecki w Londynie

Berlin 14 4. (Tel. wł.) Niemiecki urząd spraw zagranicznych polecił ambasadorowi w Londynie interwenjować u rządu angielskiego w sprawie czwartkowej debaty w Izbie Gmin

Rokowania w sprawie walutowej

Premjer kanadyjski proponuje waloryzację złota

Wiedeń 14 4. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt” donosi z Waszyngtonu że między prezydentem Rooseveltem a kanadyjskim premierem Bennetem toczą się rokowania w sprawie walutowej. Bennet uważa waloryzację złota za jeden z najważniejszych warunków poprawy gospodarki światowej. Pewne oznaki mają wskazywać na to, że prezydent Roosevelt podziela zapatrywania Benneta.

S. R. R. w Berlinie Feinsteina mimo okazania przez niego paszportu dyplomatycznego. Depesze wskazują, że agenci policji politycznej zachowali się bardzo ordynarnie i odmówili sporza-

dzenia protokołu o rewizji, która zresztą nie dała żadnego wyniku.

Ambasador Z. S. R. R. w Berlinie zgłosił u władz niemieckich energiczny protest.

Co kraj to obyczaj



Dyngus niemiecki.

Tardieu przeciwko propagandzie rewizjonistycznej

Bezpodstawnie posługiwanie się art. 19 paktu Ligi Narodów

Paryż 14 4. (PAT). „Illustration” zamieszcza artykuł Tardieu, w którym b. premier, powołując się na prace kongresu wersalskiego, stanowczo występuje przeciwko propagandzie rewizjonistycznej, zupełnie bezpodstawnie posługującej się art. 19 paktu Ligi Narodów. Francja ma pewne sugestie — pisze Tardieu — wina kategorycznie odpowiedzieć krótkim: nie! Dotyczy to przede wszystkim art. 19 paktu Ligi Narodów, który gruntownie przeanalizowany nie daje żadnej podstawy człon-

kom Ligi do występowania o zmianę granic. Najlepszym zresztą tego dowodem jest fakt, że żaden z członków Ligi nie wystąpił jeszcze z podobnym wnioskiem, dotyczącym zmiany terytorjalnej na podstawie tego właśnie artykułu, gdyż do tego celu nie może on służyć. Wiedza o tym dobrze Niemcy, męczący o Pomorzu, Węgry o Transylwanii rumuńskiej, a Włochy o ziemiach słoweńskich.

Tardieu twórca paktu Ligi, przytacza historię redakcji tego artykułu który 3-krotnie był omawiany na posiedzeniach z Wilsonem. Nikt nie przypuszczał wtedy, że art. 19 będzie mógł kiedykolwiek służyć za podstawę do zmiany granic. Granice — kończy Tardieu — to nie traktat, który stać się może niewykonalnym. Granice są faktem, wyłączającym dowolność.

Wycieczka krajoznawcza z Francji

Warszawa 14 4. (Tel. wł.) — Z początkiem maja przybędzie do Polski wielka wycieczka krajoznawcza z Francji, w której weźmie udział około 1000 osób z Alzacji i Lotaryngji. (w.)

Umorzenie podatku majątkowego

Warszawa 14 4. (Tel. wł.) — Min. skarbu polecił podległym instytucjom przystąpienie do natychmiastowego umorzenia płatnikom zależnego podatku majątkowego a to w myśl ustawy o nadzwyczajnej daninie majątkowej. (w.)

Sądownictwo dyscyplinarne dla nauczycieli

Warszawa 14 4. (Tel. wł.) — Minister oświaty wydał rozporządzenie, regulujące organizację sądownictwa dyscyplinarnego dla nauczycieli. Po za zwykłymi komisjami dyscyplinarnymi okręgów szkolnych, przy ministerstwie oświaty czynna będzie odwoławcza komisja dyscyplinarna.

Rozporządzenie zastrzega ścisłą tajemnicę rozpraw dyscyplinarnych przeciwko nauczycielom. (w.)

Nowy rektor kolegium polskiego w Rzymie

Rzym 14 4. (Tel. wł.) W miejsce zmarłego ks. Tadeusza Olejniczaka rektorem kolegium polskiego w Rzymie został mianowany ks. dr. Władysław Kwiatkowski, C. R. Zmartwychwstańca, rodem z Pomorza.

Za niewypłacanie zarobków

Sosnowiec 14 4. (PAT). Zarząd kopalni „Helena” zalegał od dłuższego czasu z wypłatą zarobków robotnikom. Chodziło o 150.000 zł. do spłacenia których nie można go było skłonić.

W związku z tem odbyła się wczoraj rozprawa karno-administracyjna w starostwie w Bedzinie. Wszyscy trzej wspólnicy i dyrektor kopalni „Helena” zostali skazani za niewypłacanie zarobków robotnikom i ciężkie odwołanie wypłat na 3 miesiące bezwzględnej więzienia bez zamiany na grzywnę.

Prowokacje hitlerowców

Bruksela 14 4. (PAT). Wypadki prowokacyjnego przekroczenia granicy belgijskiej przez hitlerowców powtarzają się.

W Calmine na ulicach miasta zjawili się hitlerowcy, który prowokował ludność i pobili interweniującego żandarma. Hitlerowca osadzono w więzieniu.

Strajk

na kolejach irlandzkich

Dublin 14 4. (PAT.) Sytuacja na kolejach irlandzkich nieoczekiwanie przybrała nowy obrót. Mianowicie równocześnie z zakończeniem strajku na kolejach północnych wybuchł strajk na kolejach południowych.

Narazie strajk objął Dublin i okolice, grożąc rozszerzeniem się na całą Irlandję południową.

Wykolejenie się pociągu

Kobylnica 14 4. (Tel. wł.) Wykoleił się tu towarowy pociąg. Wykolejenie nastąpiło wskutek zbiegu nastawienia zwrotnicy.

Strat w ludziach nie było; przewróciły się tylko 2 wagony — cysterny, z których wylał się spirytus.

Ogłoszenia do świątecznego wydania „Kurjera Poznańskiego” przyjmujemy do soboty, 15 bm., większe do godz. 12-tej, drobne do godz. 11-tej.

Wobec antypolskiej propagandy rozgłośni niemieckich

Stanowisko Polskiego Radja w Warszawie

Warszawa, 14. 4. (PAT). W ostatnim czasie rozgłośni niemieckie nadały kilka audycji o treści antypolskiej. Wywołało to w społeczeństwie polskim żywe oburzenie. Znalazło ono wyraz w licznych listach protestacyjnych, które Radjo Polskie otrzymało od radiosłuchaczy ze wszystkich stron kraju, a zwłaszcza z dzielnic zachodnich. W listach tych, nieraz podpisanych przez kilkadziesiąt osób, radiosłuchacze domagają się odpowiedzi stacjiom niemieckim, utrzymanej w równie ostrym tonie. Prasa polska również poruszyła tę sprawę.

Polskie Radjo podnosi ze swej strony, że 31 marca 1931 r. zawarta została

z radjofonja niemiecka umowa o nieagresji, w której to umowie obie strony uznały radjo za połączny, nowoczesny czynnik cywilizacyjny i, dając do wykorzystania go w kierunku zbliżenia narodów, zobowiązuja się do nienadawania audycji, które mogłyby wpłynąć na oziębienie wzajemnych stosunków i urazić uczucia narodowe którejkolwiek ze stron. Polskie Radjo ze swej strony

jak najściślej dotrzymało zawartej umowy i pragnie jej dotrzymać nadal, stojąc na straży autorytetu umów międzynarodowych oraz deklaracji, uczynionej wobec międzynarodowej Unji Radjofonicznej.

Polskie Radjo zwróciło się w ostatnich dniach do władz Radjofonji niemieckiej, podkreślając fakt naruszenia ze strony niemieckiej zawartej umowy i wyrażając nadzieję, że tego rodzaju audycje sprzeczne z umową, nie będą miały w przyszłości miejsca. Polskie Radjo zaznaczyło w swym liście, że w przeciwnym razie będzie musiało dać na niemieckie ataki odpowiedź dostosowaną w treści i formie do agresywnych enuncjacji niemieckich.

pocztowy wartości 30 gr. ku uczczeniu pamięci kpt. Franciszka Zwirki i inż. Stanisława Wigury.

Znaczek ten wykonany jest precyzyjnie, drukiem wklęsłym, jednobarwnym, z ręcznego sztychu stali, na papierze z wodnymi znakami.

Rysunek znaczka przedstawia portret kpt. Zwirki i inż. Wigury w ramach ornamentacyjnych oraz widok samolotu w locie na tle obłoków.

Uroczyste zakończenie misji na Winiarach

W niedzielę, 9 bm., zakończyła się misja św. na Winiarach. Trwała ona od poprzedniej niedzieli. Ogółem wygłoszono 32 nauki misyjne w stale pełnionym nowym kościele. W ramach misji odbyły się rekolekcje szkolne i nabożeństwa dla chorych, za zmarłych, do Najśw. Serca Jezusowego i do Matki Boskiej.

Szczególnie wzruszający był czwarty, gdy karetkami Pogotowia Ratunkowego, Lekarskiego, Szpitala Miejskiego i Polskiego Czerwonego Krzyża przy pomocy trzech siostr parafjalnych i Stow. Pań Miłosierdzia zwieziono ponad 50 chorych na uroczystą mszę św. misyjną. W czasie nabożeństwa śpiewała p. Lucja Pieprzówna.

W piątek wieczorem nastąpiło uroczyste poświęcenie całej parafji Najśw. Serca Jezusowemu. Uroczystość kończąca odbyła się w ubiegłą niedzielę popołudniu o godz. 3. Po dziękczynnym „Te Deum” O. Urban poświęcił krzyż misyjny projektu p. szamb. Cybichowskiego. Następnie krzyż został obniesiony w uroczystej procesji dokoła kościoła, kolejno przez ojców i młodzieńców, poczem ustawiono go przed frontem kościoła a z prowizorycznej ambonki wygłosił kierownik misji, O. Dominik T. J. podniósł kazanie poezjalne wobec kilkotysięcznej rzeszy wiernych z parafji i okolicy. Misjonarzy pożegnał w serdecznych słowach ks. prob. Kaczorowski. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę” i „Pod Twoją obronę”.

Misja wywarła na Winiarach ogromne wrażenie i głęboki wpływ.

Kupił byka za indyka

Pewien właściciel ziemski jest amatorem dobrych tytoni i poszukuje coraz to nowych gatunków. W tych dniach kupił on stugramową paczkę angielskiego tytoniu za 12 zł. Gdy przyjechał do domu, dowiedział się, że wół złamał nogę. Zjawił się handlarz i zaproponował za wołu 8 zł; ostatecznie dąbno targu przy 12 zł.

Ta niezwykła transakcja wywołała u naszego amatora tytoniu poważne refleksje na temat t. zw. rozpiętości cen między artykułami przemysłowymi a rolniczymi. 100 gramów tytoniu i wół, nawet ze złamaną nogą, to jednak poważna różnica chociażby tylko na wadze!

Smierć 10-letniej dziewczynki w płomieniach

Wielki pożar wsi na kresach wschodnich — Pastwą ognia padło 41 budynków — Straty wynoszą 200 tysięcy zł

Wilno, 14. 4. (PAT). Z Postaw donoszą, że wczoraj o godz. 9 wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem we wsi Kuropole wybuchł pożar, którego pastwą padło 41 domów mieszkalnych i różne zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, zboże i zapasy żywności. Straty wynoszą 200,000 zł. Kilka osób zo-

stało poparzonych, jedna z nich odniosła ciężkie obrażenia. Dotychczas nie zdołano odnaleźć 10-letniej dziewczynki. Prawdopodobnie spaliła się ona w jednym z budynków.

Okolo 120 osób, które pożar zaatakował w czasie snu, wybiegło z domów w bieliźnie, nie zdążywszy nic uratować ze swego dobytku.

Niemcy pod rządami Hitlera

Zamiar rozwiązania partji socjal-demokratycznej

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.) Według informacji z kół politycznych, władze Rzeszy noszą się z zamiarem rozwiązania partji socjal-demokratycznej.

300 WIEŹNIÓW W SONNENBURGU

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.) Więźni od dnia wybuchu „rewolucji narodowej” opozycyjni pisarze polityczni i działacze, m. in. Ossiecki i Mühsan, oraz przywódca komunistów niemieckich Thaelman przewiezieni zostali do ciężkiego więzienia w Sonnenbergu.

W więzieniu tem przebywa obecnie 300 więźniów politycznych.

500 OSÓB ZATRUTYCH CHŁEBEM

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.) W jednym z ochotniczych oddziałów pracy, skoszarowanym w obozie pod Bingen (w Nadrenji), 500 osób uległo zatruciu wskutek spożycia chleba, wypieczonego z zepsutej maki.

Właściciela piekarni, która dostarczała chleb do obozu, aresztowano.

SAMOBÓJSTWO UWIEZIONEGO ADWOKATA

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.) W więzieniu w Dortmundzie popełnił samo-

bójstwo adwokat Elias uwięziony pod zarzutem oszustwa podatkowego.

Jest to drugi wypadek samobójstwa, popełnionego w więzieniu w ciągu nocy dzisiejszej. Przyczyną obu samobójstw było złe obchodzenie się z więźniami, którzy należeli do przeciwników politycznych obecnego rządu.

Żydzi i Rusini zdrajcami stanu

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) — W Brzeżanach we wschodniej Małopolsce po rozprawie przed sądem przysięgłych przeciwko 18 komunistom, wśród których było 13 Żydów i 5 Rusinów, oskarżonych o zdradę stanu; podstępnych skazano na kilka lat więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku skazani usiłowali urządzać demonstrację, której zapobiegła policja. (w)

Nowy znaczek pocztowy

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) — Min. Poczty i Telegrafów wprowadza w obieg z dniem dzisiejszym znaczek

urywa nagle, poważniejąc.

Dr. Waltham ustępuje cokolwiek na bok, usunięty ruchem nieznajomego. Wyczuwa w ciemności słuchem ledwo uchwytny szelest materji.

— Teraz możemy zaświecić światło — odzywa się spokojnie tamten. W ciemności wgrzyza się nitka nitka światła ślepej latarki. Nieznajomy naciska przymocowany w rogu, ledwo widoczny taster. Syk zgaszczonego powietrza. Lampka gaśnie.

Dr. Waltham nie oponuje ani słowem, czekając cierpliwie końca tej niesamowitej przygody. Zachowuje się zupełnie spokojnie, tak, jak gdyby to, co się działo, było najnormalniejszą w świecie rzeczą. Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że wystarczyłby zaledwie jeden nieznaczny ruch, jeden z tych straszliwych a niespodzianych chwytów, których wyczuł go niegdyś Jo - Sue - Haya, niski, krepki Japończyk, a nieznajomy leżałby u jego stóp martwy i bezwładny jak kłoda. Lecz na tę ostateczność był zawsze czas. Na razie rozchodziło mu się więcej o to, by obcy zdradził się choć słowem, o co mu chodził. Jak mógł być cel tej całej nocnej awantury? Harley Morris? Przecież ten nie żyje. Lecz w takim razie co miały oznaczać słowa nieznajomego?

Rozważania te przerwał mu znowu jego głos.

— Proszę za mną. Za chwilę do- wie się pan o wszystkim.

Znowu ten znajomy już szmer rozsuwającej się ściany. Nóżdra przyzwyczajone do powietrza dziwnego otworu w ścianie, zareagowały odrazu na zmianę. Tak, nie ulegało wątpliwości, że w jakiś sposób zmienił otoczenie, nie ruszając się z miejsca ani krokiem.

Pod stopami czuć wyraźnie szorstką powierzchnię chodnika, tłumiącą odgłos kroków.

— Tędy — tędy — — nieznajomy ujmując go lekko pod ramię. Za chwilę opierają się stopy o gładką jak lustro, dębowa posadzkę. Przechodzą jeszcze parę metrów. W pewnym momencie nieznajomy oddala się od niego, Wnioskując z odgłosu kroków, posuwa się pewnie na ukos w prawo.

— Bardzo mi przyjemnie, że mogę nareszcie przyjąć pana u siebie — odzywa się spokojnym, przyjemnie brzmiącym głosem.

Suchy trzask przekreślanego tastra. Jasny strumień światła raz przyzwyczapne do ciemności żrące.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

E. STANISŁAW STEG

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

7) Obcy kręci się przy ścianie, obszukując ją nerwowo palcami błędzemi po ciemku.

— Tak — dobrze — tylko prędzej. Nieznajomy chwytą go znowu za ramię, ciągnąc ku sobie. Ostrożnie, wyciągając przed siebie rękę, Dr. Waltham posuwa się naprzód. W tem miejscu, gdzie przed chwilą znajdowała się jednolita powierzchnia ściany, znajduje się teraz otwór. Cichy szmer, jak gdyby ściana zasuwiała się z powrotem.

— Cicho — ani słowa, szeptem mu ktoś do ucha.

Z drugiej strony słychać słabe głosy, nagły ruch, pospieszno stąpienia.

— Uciekł, co?

— Widocznie — —

— Niema stąd wyjścia?

— Nie — odpowiada jakiś głos niezbyt pewnie

— Więc widocznie przez parter i sąsiednie ogrody. Kto tam pobiegł? ktoś rzuci suche pytania.

— Numer piętnaście. —

— Doktora niema w domu?

— Niema, Znikł.

— Widocznie zabrał go ze sobą. —

Teraz dopiero będzie robota.

Ktoś za ścianą przeklina w niemożliwy sposób.

— No? Co tam nowego?

— Aparat fotograficzny w wejściowych drzwiach — zdaje się auto-

mat. —

— Głupstwo — prześwietlić film, tylko dobrze. Znamy takie zabawki.

Widocznie musiał się czegoś spodziewać. Wszyscy w rekawczkach?

— Tak, wszyscy.

— Pospieszcie się. Za dwie minuty ma być koniec. Czekam w aucie.

Przeszukać dach, poddasze i kanały.

Słychać wyraźnie oddalające się szmery, stuk przesuwanych przed-

miotów. Po chwili cisza.

Nieznajomy przeciska się obok

Dr. Waltham. Przytula się do ściany, nadsłuchując uważnie.

— Ha — — ha — — śmieje się ironicznie, — zęstarzał się trochę i zgłupiał mój kochany Harley Morris, wie pan o tem, panie doktorze? Lecz

prawda — co pan może wiedzieć, —

Ku Wiecznemu Miastu

Poznań. (KAP.) W drugi dzień świąt Wielkanocnych J. Em. ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wyjeżdża do Rzymu ad limina Apostolorum.

Jest zwyczajem, że każdy biskup udaje się co pięć lat do Rzymu, aby osobiście złożyć Ojcu św. sprawozdanie o życiu swej diecezji. Zgodnie z tym zwyczajem, wyrusza do Wiecznego Miasta J. Em. ks. Kardynał Prymas, wioząc owoce swej pracy arcybiskupiej, które złoży u stóp Jego Świątobliwości. Arcybiskup nasz w sprawozdaniu swym będzie mógł wskazać na cały szereg radośnych objawów w życiu naszych archidiecezji. Każdy, kto przygląda się naszemu społeczeństwu, widzi pogłębiające się w niem życie religijne, skrytykowanie się zwartej opinii katolickiej, która coraz częściej dokumentuje swe stanowisko wobec przejawów wrogich Kościołowi. Każdego niewątpliwie uderza rozrost katolickiej pracy społecznej i charytatywnej oraz w ostatnim czasie rozbudowa Akcji Katolickiej, jednoczącej świeckich katolików

we współdziałaniu z Kościołem. Coraz bujniejszemu życiu katolickiemu wytyczne dają niezmiernie wagi Listy Pasterskie, z którymi ks. Kardynał Prymas zwraca się do wiernych.

Udając się do Rzymu, ks. Kardynał Hlond będzie wyraził naszym serdecznym uczuciom dla Namiestnika Chrystusowego oraz przywiązaniu diecezjan do Kościoła Katolickiego.

Arcybiskupowi naszemu towarzyszą modły wiernych i gorące prośby, aby u Grobu Apostołów wyprosił błogosławieństwo Boże dla naszej Ojczyzny.

Gdy pięć lat temu J. Em. ks. Kardynał Prymas udawał się w podobną podróż do Rzymu, zegnali go na dworcu przedstawiciele władz, duchowieństwo i wierni. Niewątpliwie i w bieżącym roku, w drugie święto Wielkanocne, chwila jego odjazdu zeromadzi na dworcu tych, którzy będą chcieli pożegnać swego arcybiskupa.

Jego Eminencja odjeżdża do Rzymu dnia 17 bm. o godz. 15.15 (trzeciej minut 15 popołudniu) pociągiem w kierunku Katowic. (Tel.)

Bomba w firmie „Wolwort“

Wczoraj wieczorem w żydowskiej firmie „Wolwort“ na Starym Rynku powstała panika. Mianowicie ktoś z obecnych upuścił jakiś kwas. W chwili potem nieliczna publiczność w popłochu opuściła skład. Wezwano policję, która zabrała się do zmywania powstałych plam wodą. Skutek był jednak wcale nieoczekiwany, gdyż chemikalja poczęła wydzielać dym.

Zajęcie wywołało na Starym Rynku duże zbiegowisko. (kl)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Chór mieszany przy kościele narzeczonym pod dyktando p. Józefa Broniewskiego wykona w święta Wielkanocne o godz. 12. Missa solemnis — Schaidacher — oraz Filiego Offertorium „Terra tremuit“ na chór mieszany, organy i orkiestrę symfoniczną 57 p. p. W Wielką Sobotę o godz. 20 w czasie rezurekcji „Gloria tibi Trinitas“ na chór męski w układzie J. Broniewskiego.

— * Wystawa rolnicza w Pradze. Konsulat czeskosłowacki w Poznaniu zawiadamia: Tegoroczna wystawa rolnicza w Pradze odbędzie się w czasie od 20—25

W Wielką Sobotę, 15 kwietnia 1933 r.

wyjdzie:

Oreodownik Wlkp. o godz. 11

Kurjer Poznański o godz. 13

Następne wydanie Kurjera Poznańskiego po świątach ukaże się we wtorek, dnia 18 kwietnia rb. rano o zwykłym czasie.

Biura zamykamy w Wielką Sobotę:

Centralę o godz. 13

Ekspedycję gazet i filje o godz. 16

maja. W ramach tej wystawy urządza się poza szeregiem specjalnych wystaw, pierwszą ogólnopolską wystawą myśliwską Wiza dla uczestników bezpłatna, zniżka na kolejach czeskosłowackich wynosi 33 proc. Wszelkimi informacjami służy chętnie i bezpłatnie konsulat czeskosłowacki w Poznaniu.

— * Zespół Zawodowych Muzyków. — W dn. 14 bm. w sali Komedii Muzycznej odbyło się zebranie bezrobotnych muzyków m. Poznania. Na zebraniu po referacie kapelm. Kubika został utworzony zespół muzyczny p. n. „Orkiestra Zawodowych Muzyków“. Wszelkie towarzyszenia i instytucje społeczne mają możliwość przyjęcia z pomocą bezrobotnym muzykom zawodowym. Orkiestra liczy 30 osób. Zainteresowanych uprasza się o łaskawe zgłoszenia po informację do kapelmistrza Brunona Kubika. (Komedia Muzyczna), Poznań, ul. Marsz. Focha 4.

BACZ BY I TWOIM BYŁO CELEM BYĆ ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

KALENDARZYK

Sobota, 15 kwietnia 1933.

Słońce: wschód 4.57 — zachód 18.50 — długość dnia 13 godzin 53 min.

Księżyc: wschód 1.02 — zachód 7.21 — przed ostatnią kwadrą.

Kal. rzek: Wielka Sobota — jutro Wielkanoc.

Kal. słow.: Wacław Bł. — jutro Nosiślaw.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Zygmunta Stabrowskiego o godz. 11 z kaplicy szpitala S. S. Szarytek pl. Bernardyński. — Sp. Dr. Stefana Soszczyńskiego o godz. 14 z kaplicy S. S. Szarytek, plac Bernardyński. — Sp. Józefa Witkego o godz. 15 z kaplicy Św. Józefa.

Biblioteka im. J. I. Kraszewskiego, ulica Wrocławska 17 — otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł. abon. 1 zł. wpis 50 gr.

Dziś w wieczornym wydaniu naszego pisma wielka niespodzianka dla miłośników Kina a Czytelników „Kurjera Poznańskiego“

232 rodziny bezrobotnych

pracują w tym roku na działkach bezpłatnie rozdanych przez Stow. Pań św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu. Działki te znajdują się na b. „Wesołym Miasteczku“ i sąsiednich terenach, dzierzawionych od Magistratu m. Poznania przez Stow. Pań św. Wincentego.

Większa część bezrobotnych niema czym obsiać i obsadzić ziemi. W roku ubiegłym przyszło im z pomocą społeczeństwo, ofiarując resztki ziemniaków z zimowych zapasów. Dwa składy nasion dały siew marchwi, pietruszki, buraków i fasoli a okoliczne majątki większą ilość kartofli do sadzenia, fance kapusty i brukwi.

Mimo spóźnionej uprawy, bezrobotni sprzątnęli na zimę oprócz większej ilości fasoli i kapusty 1.000 centnarów kartofli.

Przez całe lato 149 rodzin bezrobot-

nych zbierało ze swych ogrodów jarzyny i wczesne ziemniaki. Nadszedzenie dobry plon z rozdanej ziemi był wielką ulgą w wyżywieniu bezrobotnych a praca na roli odciążała ludzi bezczynnych od złego towarzysstwa i dodatnio wpływała na ich usposobienie.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo i w tym roku pomoże nam, bo fundusze nasze z powodu rozdzielenia parafii bardzo zmalały a liczba kandydatów na działki wzrosła o 83 rodziny.

Najmniejsze choćby datki w pieniądzu i naturze przyjmujemy z wdzięcznością kartofle itd. odbieramy z miejsc. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje przewodnicząca sekcji charytatywnej Stow. Pań św. Wincentego a Paulo na Łazarzu p. Grzelażykowska, Poznań, ul. Małeckiego nr. 21, m. 2. Tel. 61-52 od godz. 10 do 2-giej.

Z podróży do Egiptu i Palestyny

Wieczernik Pański i Ogród Oliwny

W jeszcze gorszej poniewierce aniżeli Bazylika Grobu Pańskiego znajduje się drugie, równie święte, równie drogie chrześcijaninowi miejsce, t. j. Wieczernik Pański.

Oczywiście, ten pierwszy wieczernik z czasów Chrystusa Pana już nie istnieje, gdyż został zburzony przez cesarza rzymskiego Hadrjana.

Wprawdzie później odbudowała go św. Helena, ale i ten drugi gmach został zburzony przez Persów.

Po raz trzeci odbudowali go rycerze krzyżowi i w tej postaci przetrwał do dnia dzisiejszego.

Przetrwał! To znaczy, przetrwały mury i piękne sklepienie gotyckie.

Ale jakie koleje przechodził ten gmach i to miejsce, tak pełne najwznioślejszych pamiątek?

Tu bowiem odprawiona została najpierwsza msza św., którą była ostatnia Wieczera Pańska; tu Zbawiciel ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza i sam własnoręcznie rozdał uczniom swoim najpierwszą Komunię Świętą.

Tu ustanowiony został również Sakrament Pokuty i Kapłaństwa. Tu Chrystus Pan po swem zamartwychwstaniu dwukrotnie ukazał się uczniom swym, a chcąc przekonać wyłkniętych, że nie jest tylko duchem, lecz rzeczywistym człowiekiem, jadł przed nimi rybę i miód.

Tu Chrystus wezwał wątpiącego Tomasza, aby włożył rękę w bok Jego, a palce w miejsca, gdzie były gwoździe. Anostól zaś, widząc, że ma przed sobą nie jakiegóż wielkiego proroka,

czy cudotwórcę, lecz wprost istotę Boską, która ma władzę rozkazywać życiu i śmierci, pada na kolana i wyznaje wyraźnie, bez zastrzeżeń: „Pan mój i Bóg mój!“

Tu wreszcie, na tem miejscu, Duch św. zstępuje na Apostołów, którzy tu po raz pierwszy występują publicznie i nawracają około 3 000 Żydów.

Ten gmach musi być uważany za najpierwszy kościół chrześcijański.

Niestety jednak znajduje się on w rękach muzułmańskich i to już od roku 1551.

W tym bowiem roku Arabowie siłą wyrzucili Franciszkanów, którzy tu od dwustu lat mieli pięćce nad świętym przybytkiem — i zamienili go na meczet. A uczynili to dla tego, ponieważ uczeni żydowscy, zawsze zionący nienawiścią do Chrystusa, wytłomaczyli Arabom, zresztą niezgodnie z prawdą, że za ścianą budynku znajduje się grób króla Dawida, którego muzułmanie mają w wielkiej czci, oraz, że nabożeństwa gajurów i modlitwy ich mającemu wielkiemu królowi i prorokowi wieczny odpoczynek.

Wskutek tego do dnia dzisiejszego muzułmanie nie pozwalają chrześcijanom, zwiedzającym Wieczernik, ani ukłęknać, ani się przeżegnać, ani też głośno się modlić.

Co więcej, Gmach Wieczernika należy obecnie do pewnej rodziny arabskiej a klucze do gmachu znajdują się w ręku innej rodziny mahometańskiej. Obu przeto rodzinom chrześcijanie muszą się suto opłacać, aby zezwolono im wejść na chwilę do tego przybytku i cichutko się pomodlić.

A świat chrześcijański patrzy na to i milczy. Patrzy na to i milczy także protestancka wprawdzie, ale bądź co bądź chrześcijańska Anglia, której powierzono protektorat nad Ziemią Świętą

Milczy, gdyż boi się wszystkiego, co mogłoby urazić muzułmanów, którzy i tak do niej, a jeszcze bardziej do Żydów odnoszą się z wielką nienawiścią

Jest w Jerozolimie jeszcze jedno miejsce, bardzo silnie związane z działalnością Chrystusa Pana. Jest to Ogród, który zresztą znajduje się już poza miastem.

Gethsemani, czyli po polsku tłoczni oliwy, było ulubionym miejscem Zbawiciela, który tam najchętniej spędzał czas na modlitwie.

Gdy wyjdziemy z miasta bramą wschodnią, która w starożytności nazywała się bramą owczą, a dziś przez Arabów zwana jest bramą Sitti Miriam, czyli Panny Marji, schodzimy dość stromą drogą na dół, do doliny Cedronu, strumyka, który w lecie zupełnie wysycha.

Przekroczywszy Cedron, wkraczamy na podnoże Góry Oliwnej i po kilku minutach znajdujemy się przed ogrodem, który obecnie jest własnością OO. Franciszkanów.

W tym to właśnie ogrodzie znajduje się 8 starych drzew oliwnych, które Turcy zwolnili od podatku jako znajdujące się na ulubionym miejscu proroka Jezusa.

O wiek tych drzew toczy się spór do dnia dzisiejszego. Drzewa bowiem oliwne są krępe i sękatę, przypominające wyglądem swym nasze wierzby polskie i mogą osiągnąć wiek niezmiernie wysoki. Choć pień drzewa próchnieje i rozpadnie się, drzewo w dalszym ciągu wypuszcza z korzeni nowe pędy, tak, iż faktycznie jest ono prawie nieśmiertelnem.

Otóż niektórzy znawcy twierdzą, że drzewa w Ogródzie Oliwnym liczą więcej, niż 2 000 lat. Inni znowu sądzą, że mają one tylko około 1 000 lat. W każdym razie można przyjąć jako

pewnik, że drzewa te pamiętają czas Chrystusa Pana, albo też wyrosły z korzeni drzew ówczesnych, czyli, że są ściśle związane z zaranem chrześcijaństwa.

Tuż obok znajduje się świątynia zupełnie nowa, bo zbudowana dopiero po wojnie i konsekrowana w roku 1924, która, — jak wykazały najnowsze badania, — stoi na miejscu, gdzie Zbawiciel przed Męką Swoją krwawym zlewał się potem.

Aż do roku 1909 jako miejsce udreki Jezusowej czczono t. zw. Grotę Agonii, która znajduje się niedaleko, obok Grobu Matki Boskiej. To mylne mniemanie utrzymywało się mniej więcej przez 600 lat.

Dopiero w roku 1909 Franciszkanie nabyli grunt, przytykający do Ogródu Oliwnego, a gdy chcieli kopać fundamenty pod mur, który miał otoczyć to miejsce, natknęli się zupełnie przypadkowo na fundamenty kościoła, wzniesionego przez krzyżowców.

Po wojnie postanowili przeto odbudować ów kościół, na co katolicy Ameryki Północnej zebrali odpowiednie fundusze. W r. 1920 zaś, przy kopaniu fundamentów, natrafiono na resztki kościoła, zbudowanego przez św. Helenę, a zburzonego w późniejszych wiekach przez Persów.

Wykopalka te dostarczyły dowodów, wykluczających wszelkie wątpliwości, że na tem właśnie miejscu Chrystus Pan po raz ostatni przed męką Swoją się modlił.

I powstała tu ostatecznie świątynia nowa, zbudowana na tem samym miejscu, na którym wzniosła bazylikę ku czci Jezusa, cierpiącego w Ogródcu, święta cesarzowa Helena. Znalaziono nawet mozaikę podłogi z owych czasów i dokładnie przystosowano do niej nową mozaikę.

DR. CELESTYN RYDLEWSKI.

Stara Warszawa

Stara — bo dawne świetne i smutne czasy pamięta.

Król Zygmunt, ze swej wyniosłości, przestał się nawet dziwić wszystkim, co widział i co jeszcze zobaczyć może. Nasza szara Wisła z niezmierną wytrzymałością toczy swe fale od podnóża Beskidów aż do morza. Czasem, w przystępie szwskiej pasji, wychodzi ze swych brzegów i niesie na spienionych falach bądź to chudobę ludzką bądź też zalewa kolosalne przestrzenie, jak gdyby już nie miała zdrowia znośnej dłużej brzemienia swej wytrzymałości i sama co prędzej radaby się w morze bez brzegów zamienić.

A Warszawa stoi spokojna, wytrwała — choć na zamku królewskim, choć w „Pałacyku pod Blachą” no i w Belwedrze różnemi czasy, różni dygnitarze różnemi językami mówili, czekała i czeka wytrwale na te dobre, dawne, świetne czasy!

Zanikają powoli charakterystyczne cechy, postacie i typy — ale pamięć o nich nie zginęła i nie zginie.

Stare miasto z Fukierem, z typowymi przekupkami, co to w czasach gorących za swemi straganami, uprawiały politykę, zawsze dla kraju pożyteczną i rozwijały czynną działalność bez szeregu uprzednich zebrań. Czy to podczas rewolucji czy powstania, czy wobec grozy najścia bolszewików, te nasze kumoski, które w pokojowym czasie uprawiały swary i plotki, wobec prawdziwej potrzeby oddałyby ostatek grosz i koszule.

Dziady, co to w 1863 r tak bajecznie rolę emisarjuszy spełniali, — śpiewając nabożne pieśni — donosili największe wiadomości i rozkazy, a tak sprytnie i fachowo, że ani „p. lawirowy”, ani sam „p. naczelnik” nie mogli się połapać. Te dziady powązkowskie co takimi wzniosłymi apostrofami zaczęły przechodzić: „cudowna laska Boska posilająca, błagam, wedle miłosierdnego najświętszego zasilenia”, albo: „lutościwa osoba ślacheckiego gatunku wesprzaj kalę”. Na drodze do Czerniakowa na odpust w dzień św. Bonifacego wołają dziady: „na miłość Boską, na gorzkie rany Chrystusowe proszę też pięknie o wspomnienie lutościwego państwa. Zebny wam Pan Bóg stokroć odpłacił żeby pomagał w każdym poruszeniu, w każdym pomysłeniu, w każdym pościwieniu, w każdym pościwieniu, w każdym pościwieniu”. Po Zaduszkach za Warszawą we wsi Powązki — urządzano sobie balety dwadziestki, gdzie zapomniano o kaleczach, a bawiono się szczerze... za dusze wiernych zmarłych.

Zaginął typ piaskarza, chłopczyń z t. zw. rękawkami piaski na plecach, co swoim dziecinnym głosem rozweselał i do lotości pobudzał: „pia... pia... pia... piasku białego wiałego, pia... pia... pia... piasku!”

Nie ma dziś druciarzy „garki drutowa!” Otóż opowiadano mi o pewnym starym polonistce, który każdego takiego wisusa wołał do siebie i najprzód długo mu wykladał zasady gramatyki, których ta młoda latorośl bynajmniej nie rozumiała, a w końcu dawał mu dla lepszego zapamiętania kilka groszy z nakazem aby odtąd wołał „garnki” a nie „garki”. Rzecz prosta, że gromady druciarzy i nie druciarzy od rana do nocy darły się pod oknem tego dobroczyńcy.

W kraju i w świecie

— Na wyspie Jersey oraz w północnej Normandji odczuło silne wstrząsy podziemne, które nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

Zanikli zupełnie t. zw. „werciarze” t. zn. tragarze nad Wisłą — niema wozów, a nawet dryndziarzy coraz mniej widać. Niema już stroża co za „dychę” za otwieraniem bramy całą noc karnawałową nie zdażył się rozgrzać, zbierając temi „dychami” pokaźną sumę jednego rubla. Dziś p. dozorca znacznie więcej dba o swoją wygodę i kieszeń.

Zyd „handeles”, którego wołano gdzieś na piętro, proponując mu kupno jednego dziurawego kałosa, naturalnie przez psyty młodzieży Zydek nie obrażał się brał i ten jeden kałoz był tani, z przeświadczeniem, że i drugi do pary prędko się znajdzie. — a gdy pan akademik nie będzie miał pieniędzy to i coś bardziej wartościowego taniej sprzeda.

Chłopiec od szwara, z tym samorodnym beztrojskim dowcipem — co to i pani i słudze, a najlepiej „panu stojącemu” umiał dokuczyć.

„Pszol won z plitwara, kuda leziesz, zdieś siebie nie miasto” — jakże mu za taką obrazę się nie odwdziżyć? Pędzono na t. zw. świniński targ na Pradze przez most nierogaciznę. Jedna bardziej opasła no i mnie jwiotka, nie zdażyła się usunąć z drogi i uległa katastrofie — przejechał ją tramwaj, a może nawet t. zw. kanarek żydowski (omnibus). W jednej chwili tak ciekawy epizod życia stolicy zgromadził tłum gapiów. Zatomowano ruch uliczny wobec czego władza tj. stóikowy i rewiry przybiegli po swojemu zaczęli tłum rozpędzać. Chłopak, któremu nieraz zapewne ubliżono, znalazł wreszcie okazję do zrewanżowania się — zawołał: szanowna publiczności, rozejdźmy się niech prz ynieboszce najbliższa familja zostanie” — no i została ta znieawidzona morskiewska policja.

A chłopiec z gazetami, i dziś ich też nie brak, ale brak im może tej swady, jaką mieli ich poprzednicy.

Wyginał, zdaje się i ród katarzyniarzy co to swoim instrumentem choć połowa była tępych tonów tak rozweselał podwórze. Wszystko się modernizuje — katarzynka stała się zbyteczną wobec gramofonów i radja. — wesela takiego sztucznego nie brak, brak tylko ludziom tej beztrojski.

Wracając do dowcipu i przytomności umysłu opowiadano mi o pewnej bardzo popularnej damie, która, nie uważała za potrzebne unosić sukni na ulicy, sądząc, że nikt nie ośmieli się na jej tren nadeptać. Naprawdę wszelkimi sposobami starała się wyminąć ową szatę ówczesny słynny artysta dramatyczny Damse. Nie udało się nadeptać jakąś falbankę. Dama szczerze oburzona obrzuciła śmiałka pogardliwym spojrzeniem i rzekła jedno tylko słowo: „świnia” — za co Damse przemiliwym uśmiechem i ukłonem odrzekł: „A ja Damse!”

A ród Żółkowskich, z których jeden utubieńcem był W Księcia Konstantego, dużo mu nieraz napsuł krwi — no i pomimo przyjaźni siadywał często w koźle. Otóż pewnego dnia, gdy W Księżę jechał Krakowskim Przedmieściem spotkał się z całym korowodem wozów naladowanych domowemi gratami, nie wyłączając kwiatów, balij do prania itp. rzeczy. Na ostatnim wozie jechał Żółkowski Wielki Księżę kazał zatrzymać konie i zapytał, co ma właściwie oznaczać ten wspaniały wyjazd.

Żółkowski zszedł ze swego wysokiego na wozie stanowiska i rzekł: „Wasza Cesarska Mość jest na „nie tak laskaw że pozwala mi często korzystać z bezpłatnego hotelu skarbowego — otóż, pragnę się tam dla siebie cokolwiek wygodniej urządzić. Te i temu podobne żarty i figle trzymały się ludzi, pomimo niewoli i niedoli.

Bawiono się w zapusty, a poszczono w poście.

W środę popielcową szli ludziska gromadnie do kościoła, kornie chyłąc głowy, na które księża sypali popiół, ale nawet dnia tego humor nie ustępował miejsca trosce o zbawienie.

Gromady wyrostków przypinało na ulicach t. zw. klocki; zasadniczo, należały się one tylko pannom i kawalerom, którzy w ciągu karnawału nie znaleźli sobie pary. Klocki te jednakże bywały i aktem zemsty i zaczepką, a wreszcie i zwykłym figlem łobuzowskim.

Otóż osobie lubiącej plotki, przypinał język z czerwonego sukna, pijakowi — pustą butelkę. Kawalerowi niezdecydowanemu, panna, która swą miłość tak niefortunnie umieściła, przypięła klocek z dedykacją:

Toż ptaki na niebie,
Już śmieją się z Ciebie —
Wołają: żeń, żeń się,
Rzuć więc stan beżenny —
I odtąd odmienny wiedz żywot,
I dla mnie też zmień się!

Mniej wytworne klocki stanowiły kawałki drzewa, puste wydmuchane jaja lub leb indyjski. Odrzucony kawaler zagroził

KINO „APOLLO“

W niedzielę, 16 kwietnia i w poniedziałek, 17 kwietnia r. o godz. 3 popoł. — Przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Szczyt humoru i wesołości! — Najzabawniejsza i najpomysłowsza komedia

COHN i KELLY w SZKOCJI

Nadprogram: Nowości z całego świata. Ceny miejsc: 40 i 49 groszy. nr 9061

swej bogdancę: „jeśli panna Marjanna nie zechce być moją, to inaczej leb indyjski przypnę w środę — na ulicy”

Bawiła się żartowała Warszawa — ale w chwilach decydujących stawała jak jeden mąż, krwią własną broniąc każdego kamienia.

A król Zygmunt ze swej wysokości patrzy na wszystko, co się działo i dzieje. Podobno kiedyś nawet zadytał Kopernika:

Koperniku, kanoniku
Kto wlał między nas?

BUTTLAROWA.

Palmiarnia w blaskach wiosennego słońca

W parkach miejskich wiosna zagościła już na dobre. W Parku Wilsona kwitną zasadzone niedawno bratki, a publiczność gromadnie odwiedza palmiarnię, którą dopiero niedawno, bo w dniu 1 kwietnia znowu otwarto dla publiczności. W zimie bowiem przez kilka miesięcy palmiarnia była zamknięta z powodu przeprowadzania prac ogrodniczych.

W oddziale kaktusów, podziwianym przez lubowników tych egzotycznych roślin, nastąpiły duże zmiany. Szereg okazów przesadzono z doniczek w odpowiednio przygotowaną ziemię, tak iż kaktusy rosną w palmiarni w naturalnych niejako warunkach — przyczem zyskały na swej okazałości. Wiosenne kwiaty zgrupowane są tu w wielkiej ilości. Olbrzymia kolekcja kwitnących hortensyj, róż, bżów i azalii, ma wśród zwiedzającej publiczności licznych wielbicieli. Szczególną uwagę zwracają storki w przeszło 500 gatunkach i odmianach. W dziale roślin kolonialnych blisko siebie znalazły się okazałe palmy, banany, trzcina cukrowa, ryż itp. W pobliżu krokodyli otwarty jest basen, w którym znana już nam „Victoria regia” rozwija się z właściwą tylko tej roślinie szybkością. Niedługo liście „Victorii” rozwiną się do tego stopnia, że utrzymają na sobie 10-letnie dziecko i pokryją się okazałym kwiatem, zakwitającym w całej swej okazałości tylko nocą. Dzieci najwięcej się cieszą w palmiarni oglądaniem ozdobnych rybek, wśród których bogate kolekcje mieczników lśnią w okresie tarła wszystkimi barwami tęczy.

Palmiarnia daje miły i pożyteczny wypoczynek, gdyż każdorazowa wizyta jest dla zwiedzającego pogładową lekcją przyrody. Zwiedzanie palmiarni jest możliwe codziennie od godz. 9—18. Wstęp od osoby wynosi 50 gr., dzieci opłacają połowę. Wycieczki placą po 25 groszy od osoby, a przy zbiorowym zwiedzaniu przez szkoły pod kierownictwem nauczycieli wstęp kosztuje 10 gr. (kl)

Walne zebranie Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu

Zarząd Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu komunikuje, że Walne Zebranie Stow. odbędzie się w środę, 26 kwietnia 1933, w lokalu Stow. przy Al. Marcinkowskiego 3. Początek zebrania o godz. 19.

W razie braku w powyższym terminie statutu wymaganej ilości członków, 15 minut później odbędzie się zgajanie drugiego Walnego Zebrania bez względu na ilość obecnych.

Porządek obrad obejmuje: 1) Zgajanie, 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Uchwalenie wniosku o absolutorjum, 6) Uchwalenie zmiany statutu, 7) Wybór nowego Zarządu, 8) Wolne wnioski.

Prawo głosowania mają tylko ci członkowie, którzy uregulowali składki członkowskie za rok 1932.

WINA GRONOWE
HIPOLIT ROBIŃSKI
Poznań, św. Marcin 23 Tel. 17-87
KONJAKI
Pr 9928-15,1-2

IWONICZ-ZDROJ Województwo Lwowskie pow. Krosno
Najsilniejsza solanka jodowa, znakomita borowina.
SEZON LETNI OD 10-go MAJA — CENY ZNIŻONE.
Dwa Sanatoria otwarte cały rok. dg 3023
Wszelkich informacji udziela Dyrekcja, Zakład i Komisja Zdrojowa.

DOM
w śródmieściu kupię przy wpłacie 20 000 zł gotówką. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zr 18 560

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Do święconki!
poleca
najwyborniejszy
Majonez i Remoulade
Gdański Dom Delikatessów
M. Rotnicki — Poznań
Fr. Ratajczaka 38 tel. 23-48
zr 18570

1 SPRZEDAŻE
Na święta
pończochy skarpety, trykoty, chusteczki rekawiczki najtańszej Maria Grabowska Wielkie Gąbary 39. Stopy nadrabiam Pr 9 727-51 220

Najmodniejsze Najgustowniejsze Najlepsze Najtaniej
materiały mekkie Bielskie na wiosnę i lato poleca Złotogórski — Poznań ul. Kramarska 19/20 I. pr Hurt. i Detal. Wielki wybór ca. 400 deseni. Pr 9726-15.3

Hurtownie Win!
Sprzedam ca 40 000 litrów wina owocowego 3-letniego słodkiego i półsłodkiego w beczkach 500 do 600 litrów. Oferty nadesłać do Wytwórni Win Owocowych L. Karpiński Gniezno ng 9 023

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie Jrobnych.

Freblanka
z prawem nauczania Wielkopolska z praktyką niemieckie, kurs pielęgnarski poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Pan-czak Grudziądz Malomłyńska 7, dla M. K. zdg 94 689

Osoba
z towarzystwa znająca języki: niem. ecki i francuski, poszukuje posady jako sekretarka. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjerskiego zdg 94 710

UrządNIK gospodarczy
lat 31 z szkoła rolnicza + 9-letnia praktyka, czynności swe wykonuje bez zarzeka, pragnie przyjąć posadę jako żonaty od 1. 7. lub 1. 10. 33. Polecenia ma bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 94 902

LIKIERY — KONJAKI
B. KASPROWICZA
zawsze i wszędzie bezkonkurencyjne!
portj. 232

Poznańskie Towarzystwo Pływackie T. z. w Poznaniu
wydzierżawi na sezon 1933 r. 7 (siedm) kabin każda pomieści 30 osób na własnej pływalni tuż przy Warcie. Towarzystwa sportowe lub sekcje pływackie t. w. uprasza się o składanie ofert do dnia 30 kwietnia r. b. w sekretarjacie św. Marcin 66/7, m 21. Zarząd. zg 19 555/6

28 WOLNE MIEJSCA
Potrzebny
młodszy pomocnik ogrodniczy od zaraz. Zgłoszenia Ogrodnictwo Kicin, pow. Poznań 10. Jan Nowak, zdg 94 820

Fryzjerkę
pomocników Ostrówek 15. portj. 233
Pomocnik
fryzjerski, wypomóżka. Wierzbiecice 33. zdg 94 837

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego metra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadw. zki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroza; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstaje wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.